

# PRZEDWIOŚNIE nr 3.

Partia zabrzmi dumnie gdy -  
-będzie w trumnie!

Łódź, dnia 26 maja 1982r.

Najpiękniejsze z pięknych świąt "święto Matki" w tym roku nie będzie tak radosne jak dawniej ale tym serdeczniejsze winny być życzenia i uściski dla wszystkich Polskich Matek. Drogie Matki życzymy Wam wszystkiego co najlepsze, doczekania czasów, kiedy radości tego święta nie będą przesłaniały obozy dla internowanych.

CHWAŁA POLSKIM MATKOM

Zabrali Ciebie siłą  
od ojca, męża, dziecka  
by partii się ziściła  
rachuba jej zdradziecka.

Wspartych o czołgów plecy  
Ślepych z rozkazu WRONy  
nie wabi wdzięk kobiecy  
ich wyszł zniewolony.

Dlatego ja, w niewoli  
widzę twój hart i siłę  
i czuję co Cię holi  
Twe myśli dla mnie miłe.

Za to Cię słowem pieścę  
co zdrajców kraju złości  
że jesteś z nami jeszcze  
razem w Solidarności.

Nie trzeba być poetą  
By dostrzec Twoje nęstwo  
Chociaż jesteś kobietą  
W walce jest Twe zwycięstwo.

Pomimo Solidarności  
piszesz te słowa z treścią  
Jak skłecić wiersz o miłości  
Mojo Kochana Ekstremno?

Mir.

W kwietniu WRONa z dumą oświadczyła, że w grupie zwolnionych z internowania znajdują się 64 kobiety tj. 1/3 ogólnej ilości internowanych kobiet. Wielką to łaskawość naszej "ludowej władzy" Jednakże "nasza ludowa władza" nie była skora do poinformowania społeczeństwa o nowych bezpodstawnych aresztowaniach kobiet. Panowie Władza czyżby wasze portki trzęsły się ze strachu. Mając takie plecy i pały Wy się boicie? A gdzie narodowa odwaga? Wyręczony dziś środek masowego przekazu informujemy, że bez oskarżenia i wyroku pozostaje uwięzionych prawie 200 kobiet. Na dodatek przed 13 maja nastąpiły nowe aresztowania w tym także kobiet. I tak między innymi 11 maja z Łodzi do Gódkapi o godz. 2-ej w nocy wywieziono 10 kobiet. A że droga daleka więc chłopcy w mundurkach dali apust swojej mienwiści do człowieka i Solidarności. Wieziono te

kobiet 6 godzin bez przerwy i bez posiłku. "Panowie Władze" szynkę na Kreni można tak wywozić ale nie ludzi. Należałoby sied trochę więcej szacunku dla ludzi a kobiet tym bardziej. Tam przecież mogły być Wasze matki lub siostry. Drugi przykład: dnia 13 maja z Wrocławia o godz. 5-tej rano wyjechał konwój z 42 internowanymi kobietami, które miały więcej szacunku jeśli o takim można mówić. Ponieważ jedna z towarzyszek została miała 3 przerwy ale żeby tego szczytu nie miały za dużo też bez posiłku. Do Górkopi dojechały po 14 godzinach. Podobnie tak nęcącej podróży kobiety z Górkopi 13 maja solidaryzując się z internowanymi w Białogórze podjęły trzydniowy strajk głodowy, przedłużony o 4 dni przez 19 kobiet. To tylko dwa wyjątki, dwa miasta z wielkiej działalności SB a jest przecież spora liczba miast na mapie polskiej. Tam też są kobiety opisać wszystko nie jesteśmy w stanie, tyle tylko że wciąż płyną nowe transporty do miejsc odosobnienia aż cisną się na usta słowa starej pieśni żołnierskiej:

Łotry w każdą stronę skuli rękę,  
Lecz serce mego nie zdolni skulić,  
Zdziejście każdą, bo krwawi serce,  
Ja was nauczę, jak walczyć z ciałem

XXXXXXXXXXXX

W poprzednim numerze zapieściłszy niepełną listę dziennikarzy, którzy zostali zwolnieni z pracy po ogłoszeniu stanu wojennego. Lista osób "urlopowanych" - jak to wówczas nazwano - była bardzo długa. Obejmowała nie tylko dziennikarzy, ale także pracowników administracyjnych i technicznych. Przepustki upoważniające do przekroczenia bramy gmachu "Prasy" przy ul. Piotrkowskiej 96 /działalność TV-1000 i Rozgłoszenia Ródzkiej Polskiego Radia - jak pomysłowy - na pewien czas zawieszono/ otrzymali tylko ci, którzy szerzejopini społecznej przed 13 grudnia nie byli znani. Brak talentu nie pozwolił im się nigdy wybić, a przez ostatnich 16 miesięcy wyraźnie pozostawali w cieniu swych kolegów, którzy talent dziennikarski łączyli z pasją, odważny stosunek do tego wszystkiego co działo się w Polsce między sierpniem 80 a grudniem 81 z olbrzymim zaangażowaniem wynikającym z własnych obserwacji i przemyśleń. Koleśzy, którzy mieli ich sądzić po 13 grudnia wiedzieli jedno-tylko władza silnej ręki zapewni im bezpieczeństwo, a mieli rację. Czasy zamordyzmu - to czasy nierności. W przedświąteczną niedzielę 13 grudnia wybiła ich godzina. Decyzja "odejść czy pozostać" - nie rodziła się - jak napisał Daniel Passent w 1 numerze "Polityki" - w długich rozmowach koleżeńskich i monologach wewnętrznych". W Ródzkiej środowiska dziennikarskim już pierwszego dnia wojny pozbawiono kilkadziesiąt osób pracy, prawa wykonywania zawodu bez wiedzy zainteresowanych, bez możliwości jakiegokolwiek interwencji z ich strony, bo jedną osobą z jaką mogli rozmawiać był portier bacznie strzegący, aby nikt ze zwolnionych nie przedostał się do gmachu. Listy tych, którzy uprawiali tzw. "bratkowskią", którzy rzekomo "rozkładali partię od wewnątrz", którzy mieli odwagę należeć do "Solidarności", zostały nareszcie wyjęte z szuflad. I tu także wszystko zostało przygotowane z olbrzymią precyzją i starannością, choć oczywiście zdarzały się i drobne potknięcia. Tak więc pozbawiono prawa wstępu do gmachu "Prasy" całą redakcję "Ogłosów", a wśród tego goona tak dobrego towarzysza jak Jerzy Wawrzak. Pomyłką szybko usunięto, a lebrzy "towarzysz" Wawrzak z łaskawości znalazł się w zlikwidowanej redakcji "Czesu Robotniczego".

Lista tzw. "urlopowanych" obejmuje nie tylko osoby, które miały odwagę publicznie prezentować swoje poglądy, ale ta kże te wszystkie, które nie są pęzbą wione zdolności samodzielnego, krytycznego wyrażenia. Znalazć więc można na tych listach specjalistów, pracowników administracji i drukarni. Wszyscy, którzy ewentualnie mogliby się okazać niewystarczająco lojalni zostali surowo a priori ukarani.

Dla wszystkich wyrzucenie z pracy jest dużym przeżyciem, ale przecież tylko nieliczni z nich chcieliby pracować w swoim zawodzie służąc tym, którzy dokonali najcięższej zbrodni - zbrodni na własnym społeczeństwie. Lista definitywnie zwolnionych pracowników prasy, radia i telewizji nie jest jeszcze znana. Proces ten nie został jeszcze zakończony. Sześć razy w tygodniu obserwujemy zmagania tych, którzy zostali z rzeczywistością o jakiej marzyli. Red. Woszczalski z Łódzkiego Ośrodka TV szuje się obecnie dużo lepiej nie przytkoczony erudycją i kulturą Marka Markiewicza, red. Machajko z właściwą sobie lekkością bierze kolejny zakręt, goszcząc często w ogólnopolskim DTV. To, że programy te są o niczym, że krąg odbiorców się zmniejsza, nie ma żadnego znaczenia. Im chodzi zupełnie o coś innego. W Rozgłośni Łódzkiej - pustka i miękkość. Brak Krzysztofa Turowskiego, ciągle jeszcze przebywającego w obozie dla internowanych, Kataliny Jerzykowskiej, długoletniego pracownika, red. Zbigniewa Wojciechowskiego i wielu innych. Ta pustka nie pozwala zapomnieć o tych, którzy mieli odwagę być sobą.

Powszechne oburzenie środowiska budzą jednak przede wszystkim sądy przeprowadzane przez tzw. komisje weryfikacyjne. Na próżno dziennikarze za stanowiącą się na jakiej podstawie pan Zawira, którego jedynym osiągnięciem było bezkompromisowe plucie na "Solidarność", który brak wykształcenia i talentu pokrywa butą i tupetem, weryfikuje do pracy ludzi o wiele od siebie mądrzejszych. Dlaczego pan Kukuć, skądinąd znakomity znawca umiejętności pikarskich Zbigniewa Bońka, przepytuje swych kolegów z ekonomii politycznej.

Przypominałoby to wszystko tragifarsę, nie należy jednak zapominać o wyrokach jakie zapadają na tych komisjach. Najbardziej drażniące - topozbawienie prawa wykonywania zawodu i zakaz pracy w tak zwanym "frontie ideologicznym". Należy wyjaśnić, że "front ideologiczny" według partyjnej frazeologii obejmuje poza prasą, radiem i oczywiście telewizją także domy kultury, biblioteki, szkoły. Co oznacza to dla ludzi, którzy nie mają ukiezone np. studia filologiczne, nie trzeba wyjaśniać. Daniel Passent kończy swój artykuł z 1 numeru "Polityki" stwierdzeniem, że "drzwi redakcji, dla tych którzy z niej odeszli, są zawsze otwarte". Pan Passent doskonale wie, że pisząc to mija się cynicznie z prawdą. Drzwi te zostały jak na razie szczelnie zamknięte. Zamknięte przed tymi wszystkimi, którzy swoje nazwiska, honor i wiarygodność cenią.

### KOMU ZAGRAŻAŁA /I ZAGRAZA/ SOLIDARNOŚĆ?

Solidarność jako rewolucyjny ruch związkowy zagrażała przede wszystkim klasie rządzącej. Państwo według słynnej definicji Lenina jest instytucją klasową i wykorzystuje wszelkie środki przymusu dla umocnienia panowania klasy władczącej.

Każdy, kto zachował odrobinę zdrowego rozsądku i trzeźwego spojrzenia wie, że klasą panującą nie jest w naszym kraju proletariat. Inaczej to właśnie robotnicy stanowili zdecydowaną większość w "Solidarności".

Napewno nie rządzi w naszym kraju inteligencja, chłopstwo, czy prywatna inicjatywa będąca szczątkową pozostałością dawnej burżuazji. Jeśli więc siłą panującą w naszym kraju nie jest żadna z klas pojmowanych tradycyjnie musiała więc powstać nowa.

W trzydziestokilkuletniej historii PRL wytworzyła się początkowo grupa, następnie warstwa, a dziś już klasa panująca, do której należą pracownicy aparatu partyjnego, milicyjnego oraz zawodowi wojskowi /zresztą funkcjonjani pracownicy milicji S.B. i wojskowi są niemal w całości członkami partii/. Wystarczy prześledzić, kto zasiada w najwyższych władzach partyjnych, administracyjnych, sądowniczych. Są to w zdecydowanej większości wieloletni pracownicy aparatu partyjnego, często przeszkoleni w Moskwie.

Generał Jaruzelski jest bardzo zaufanym człowiekiem Moskwy. Rozpoczął karierę w 1 Dywizji tworzonej w Zw. Radzieckim. Później przez wiele lat pracował w Głównym Zarządzie Politycznym Wojska. W władzach sprawdził

... w latach siedemdziesiątych, ...  
... Bluzze Politycznym ...  
... bliskich współpracowników Mieczysław Jakowski w Centralnym  
... partijnym pracuje od 1949 roku ...  
... sekretarzowie ...  
... przy poparciu ...  
... odpowiedzialnym za ekonomiczną ...  
... poparciem ...  
... zajmował się ...  
... przedstawicielstwa ...  
... może sprawować tylko ktoś ...  
... zmieniać ...  
... na tym polega nomenklatura ...  
... tylko spośród aparatczyków ...  
... robotnik, chłop czy inteligent ...  
... dostaje się ...  
... funkcje reprezentacyjne ...  
... "robotnicy" znajdują się w Komitecie Centralnym ...  
... że są to przeważnie pracownicy średniego dozoru ...  
... mistrzowie i majstrów, a nie prowadzą robotnicy ...  
... pracujący bezpośrednio przy warsztatach pracy ...  
... warunków ...  
... trzymo władzę w swym ręku ...  
... stali się ...  
... lepiej jedzą, ubierają się lepiej, mieszczą ...  
... mają zdecydowanie więcej samochodów ...  
... dochodzą do tego ...  
... mechanizmy i dlatego "Solidarność" w ...  
... wszystkie te mechanizmy i dlatego "Solidarność" w ...  
... jako "złoty oficyna" ...  
... w wyniku wyniszczenia ...  
... budowa, willi, dęsz ...  
... utrzymanie władzy ...  
... sytuacja się "normalizuje" ...  
... nie na talony, ale na ...  
... samochody, tym razem nie na talony, ale na ...  
... w administracji gospodarczej spokojnie ...  
... członka Biura Politycznego ...  
... stwierdził, że posiada jedynie ...  
... o parcie w Grot-  
... w budowie dość okazałych ...  
... obecni preml i ...  
... czy przypadkiem nie przedstawi-  
... takie zagrożenie, że wprowadziko praw-  
... nie porównano ...  
... Twardowski, który ...  
... Komitetu Łódzkiego Partii. On to ...  
... i innych swych kolegów z wiadomym skutki ...  
... byjących prominentów /zresztą są to prze-  
... w istocie sprawowania władzy nie się nie ...  
... ten stabilny i sielankow ...  
... ten stabilny i sielankow ...  
... To jednak nie koni ...  
... będzie ...  
... do ludzi pracy, do prawdziwych patriotów.

KOLEJNA STRAFA

Pospiech z jakim Sejm PRL uchwala kolejne ustawy jest doprawdy imponu-  
jący. Można by nawet temu przyklasnąć, gdyby nie fakt, że tenże sam Sejm  
był zaskakująco opieszalszy przed 13 gru... były przecież projekty  
szeregu ważnych ustaw, uzgodnione w długich negocjacjach i podkrealmy  
projekty w których po raz pierwszy w naszej powojennej historii znalazł

-stabilizacja aspiracyjne społeczeństwa. Rząd jednak blokował projekty, dokonywał ciągłych arbitralnych zmian, kasał uzgodnione terminy itd. Sejm zaś biernie przyglądał się i bynajmniej nie protestował. Dzisiaj ta taktyka jest już w pełni zrozumiała. Nie były to wcale biurokratyczne opory części aparatu władzy. Elity władzy nie chciały po prostu wiązać sobie rąk, ograniczać swej władzy i podcinać własnych stopków. A miały przecież a sa w rękawie.

Pełnięciowych hasel wojskowi nie mogą jednak wyrzucić do kosza. Zbyt wiele zostało już powiedziane i ujawnione. W myśl partyjnych sloganów nie ma już odwrotu od socjalistycznej odnowy /która to już z kolei socjalistyczna odnowa? Panowie Olszowscy, Rakowscy jakoś o tym nie mówią. Panowie też mają złudzenia, że oni tym razem błędów nie popełnią. Czy się bierze ta mistyczna wiara?, Posierpniowe hasła zatem WRON i PZPR przejmują, wpisując je do własnych programów, a wszystko to po to by stworzyć złudzenie zmian i to, o ironio, zmian demokratycznych. Próbują się w ten sposób zneutralizować hasła "Solidarności", trafić do mniej zorientowanej części społeczeństwa i w rozpaczliwy sposób poszerzyć bazę polityczną reżimu. Utworzenie, uchwałą Sejmu z dnia 26 III br., Rady Społeczno - Gospodarczej jest tego najnowszym przykładem.

Tę sprawą nie jest bynajmniej nowa. Już w czasie październikowej odwilży wnoszono o powołanie drugiej izby Sejmu. Po Sierpniu żywo dyskutowano o tym w naszym związku i jak to zwykle bywa /za wyjątkiem partii rzecz oczywista - tam zawsze panuje jedność/ koncepcja ta miała swych zwolenników i przeciwników. Ci pierwsi podkreślali, że powołanie drugiej izby Sejmu zapewni, przy zachowaniu kierowniczej roli PZPR, wpływ pracowniczych na sprawy państwowe, i co ważne, zapobiegnie woli wotum elit władzy. Miał to być mechanizm zapobiegający kolejnym błędom i wypaczeniom. Zakładali oni, że druga izba Sejmu będzie mieć konkretne uprawnienia i że będzie wyłoniona w demokratycznych wyborach.

Co pozostało z tych idei w uchwale Sejmu? Bez przesady można powiedzieć że dosłownie nic. Nie oszczędzono nawet nazwy. Nie ma tu już mowy o drugiej izbie Sejmu, powołuje się tylko Radę Społeczno - Gospodarczą jako organ opiniodawczy i doradczy Sejmu. Sejm może ale przecież wcale nie musi uwzględnić opinii i postulatów Rady. Mało tego, Rada będzie rozstrzygała sprawy skierowane do niej przez Sejm /zawsze dyspozycyjny p. Gucwa/ i komisje sejmowe. Sejm zatem nie tylko nie musi uwzględniać opinii Rady ale i wyznacza jej tematykę! Co prawda w § 2 pkt. 2 mówi się, że Rada może w OKRESLONYCH sprawach podjąć bliżej nie znane DZIAŁANIA z własnej inicjatywy. Nie wiemy więc jakie działania i w JAKICH sprawach. W dotychczasowej praktyce niestety OKRESLONE DZIAŁANIA znaczący nie więcej tylko ŻADNE DZIAŁANIA. Sprawa następną to sposób wyboru Rady. Znaczenia procedury wyborczej dla jakości pracy Rady nie trzeba tłumaczyć. Tylko autentyczni /tzn. wybrani w demokratycznych wyborach/ reprezentanci różnych grup zawodowych są w stanie wyrazić i walczyć o interesy swych wyborców. Bez demokratycznych wyborów i oddolnej kontroli społecznej, rzekomi "reprezentanci" szybko stają się ulegli władzy i dyspozycji wobec odgórných zaleceń i dyrektyw. Tymczasem uchwała stanowi, że członków Rady powołuje się spoza składu Sejmu spośród kandydatów wybranych przez wskazane przez Prezydium Sejmu /p. Gucwa znów się kłania/ zakłogi i organizacje społeczno-zawodowe. Zatem nie wola mas pracowniczych ale Prezydium Sejmu /nawet nie Sejm/ WSKAZUJE według własnego, a ściślej WRON, uznania, które organizacje mogą wybierać swych przedstawicieli do Rady. Oczywiście, ustawa dyskretnie przemilcza W JAKI SPOSOB mają być oni wybrani. Za to w § 11 wspomina się o tym, że członkom Rady przysługują diety za udział w posiedzeniach i zwrot kosztów podróży. I znów można się domyśleć W JAKI SPOSOB będą przebiegać wybory. Nie można mieć co do tego żadnych złudzeń. Tak więc mamy jeszcze jedną atrapę. Jej znaczenie jest identyczne, jak niesławnych gierkowskich konsultacji.

O rzeczywistych intencjach WRON i PZPR świadczy także inna uchwała Sejmu o ujednoczeniu upływu kadencji Rad Narodowych stopnia podstawowego i wojewódzkiego. W ten oto prosty sposób władze przesunęły beztermi-

nowo przypadający w I kwartale, w termin wyborów do rad stopnia powstawowego. I nie bez powodu. WZON jeszcze nie może się przetrzeć społeczeństwu nie zżamane jeszcze irogosłup. Partijni kandydaci mogliby więc przepaść, bądź wybory mogłyby zostać zburzone w ten sposób, że okazałyby się "nieodpowiedzialnych" wystąpienia itd. Inni zdają sobie sprawę, że społeczność wymaga czasu i metodycznego działania. Tylko przy składowym wystąpieniu Kadenca Rad stopnia wojewódzkiego i Sejmu upływającego w I kwartale 1994 roku. Ale tymi sprawami Sejm nie zaprzętał sobie głowy i nadal, nie tracąc dobrego samopoczucia.

/AB/

CZEKAJMY -- NIC ZROBIĆ, SIĘ NIE DA

Pesymiści twierdzą, że wszystko skończone. Co najgorsze na porządku dziennym odłożyć marzenia o jakiegokolwiek demokratyzacji. Władza ma wszystko w rękach i nie wypuści. Optymiści dziś odpowiadają: "władzowiec nie się nie stało. Jak tylko odnajdą stan w wyborach odrodzi się związek. Ludzie zasmakowali w wolności i nie dadzą się już podparzać". I jedna i druga opinia jest na rękę obecnej władzy. Skłania bowiem do czekania na lepsze czasy - wszystko jasno czy może być niedługo załatwione kilka czy za parę miesięcy - a tymczasem władza może celowo wycofać się z polityki potrzebne - czas na realizację swoich celów i wolać w tym czasie w kierunku. Władza wie że walka o ponowne niepodległość jest nie do wygrania. W rozporządzeniu i jej wynik nie jest jeszcze przesądzony. Wobec tego przeciwnikiem w tej walce były dotąd "Solidarność" a przetrwać jej skierowane będą główne siły. W momencie wprowadzenia stanu wojennego, powieszenia związku i praw obywatelskich "Solidarność" poniesie porażkę - władza udaje się to zrobić, teraz chodzi o to, aby związkowi zadąć ostatni tętno. Klęskę. Będzie nią podporządkowanie związku władzy, likwidacja jego niezależności, uczynienie zaś niegłównymi działającymi organizacjami. Decydując batalistycznie to rozstrzygnie się o przetrwaniu związku. W wojennym - plejusz dziś trwa przygotowywanie świadomości.

W wielu instytucjach pracowników, które się do wojny - przynależność do związku lub utrata dotychczas zajmowanego stanowiska. Z partii usuwa się nie tylko tych, którzy byli członkami, ale także osoby podejrzane o sympatię dla. W telewizji, podziemnej prasie, w informacjach o "noworocznych" członkach "Solidarności" odwołano się do polityki i szkieletu działalności niektórych działaczy. W tym celu władza chce wykorzystać społeczeństwo, wzięto ją do pomocy w przygotowaniu świadomości. Cel tych wszystkich działań jest jeden: "człowiek nie może być straszone i strachliwych odsunąć od związku" "Kującego zbrędną zęby i tręgi", tych którzy nie odejdą przygotować na zupełnie inny związek pod taką nazwą, który władza zorganizuje po zakończeniu a może jeszcze w ramach stanu wojennego.

W momencie w którym to nastąpi po stronie władzy będzie /oprócz "normalnych środków przemocy" stał wcześniej przygotowany aparat związkowy, który różnymi drogami będzie starał się ona narzucić społeczeństwu, a to przez kooptację, a to przez wybory uzupełniające w atmosferze terroru i cudo nadzurna, w ostentacyjności przez zarządy komisaryczne lub oddanie działalności danego organu pod dyktando komisarzy państwowych. Wszystko to odbywać się będzie w atmosferze "oczyszczania" związku z wrogich klasie robotniczej elementów i przygotowania prawdziwie robotniczego charakteru". Najwzrostem jest "spędzanie" się / jak sądzą niektórzy optymiści / że jakiegokolwiek odwieśnienie działalności związkowej nastąpi zanim władza pewna będzie wygranej w tej najważniejszej bitwie. A czas niestety nie pracuje na związek. Czas robi z ludźmi swoje - zaczynają przyzwyczajać się do istniejącego stanu, niektórzy dadzą się zastraszyć, inni przekonani że bez "Solidarności" Polska też może istnieć. Zerwanie ulegną dotychczasowe kontakty, pod psychicznym i fizycznym terrorem wykruszy się część działaczy, inni na dłużej powdrują do więzienia. I dojdzie może do w efekcie sytuacji jaką z małymi wyjątkami

mieliśmy ~~przez~~ ~~nie~~ ~~zgodny~~ ~~z~~ ~~istniejącym~~ ~~systemem~~ ~~sprawowania~~ ~~władzy~~ ~~ale~~ ~~jest~~ ~~wobec~~ ~~niego~~ ~~bezzadna~~ ~~bo~~ ~~nie~~ ~~organizowana~~, bo postawom poszczególnych ludzi władza przeciwstawia cały aparat przemocy, wszystkie organizacje działające i całą propagandę. Jeśli zniszczona zostanie ORGANIZACJA związku jako siła od władzy niezależna, zniknie jedynie przyczyna hamująca samowolę władzy. Dlatego hasło "Kierunek na lepszy moment jest dziś hasłem dla związku samobójczych". Forlawał jednak otwarty opór jest, w tej chwili niemożliwy, rodzi się pytanie co robić dziś? Kierunek jakiegokolwiek pracy wyznacza jej cel - zachowanie związku jako organizacji niezależnej od władzy. Jej formy muszą być dostosowane do istniejących warunków. Ale to niepracticzne w tych warunkach nie zrobić się nie da. Trzeba przemyśleć formy popelnione przez związek, które doprowadziły do istniejącego sytuacji i wyciągnąć z nich wnioski, także personalne, na przyszłość. Trzeba uświadomić ludziom cele władzy, zbierać informacje o jej działaniach/ i to nie tylko na terenie kraju ale i na widnym podwórku zakładu pracy/ i przygotować się do przeciwdziałania im. Trzeba np. dopuścić, aby ludzie, których dziś zamieszono do odejścia ze związku czuli się z niego wykluczeni. Trzeba przeciwdziałać nastrojom rezygnacji i bezradności. Trzeba/ o ile to możliwe/ tworzyć zastępcze, zakonspirowane struktury związku, aby w momencie jego "odwiejszenia" nie powstała pustka, w którą wejść by mogli ludzie władzy. Trzeba utrzymywać kontakty w małych grupach wśród członków związku, np. w swym zakładzie pracy i jak najszerszej odtworzyć kontakty z innymi zakładami. Wszystko to należy robić starając się, gdzie to możliwe nie przekraczać granic legalności - przez towarzyskie spotkania, prywatne kontakty, okazując zewnętrzne podporządkowanie obowiązującym nakazom. I przede wszystkim, skoro otwarty strajk jest niemożliwy, pracodawca należy nako wydajnie, tyle, aby nie podpaść. Jest to najpotężniejsza forma nacisku na władzę, która może ją zmusić do zniesienia obowiązującego stanu wojennego w zasadzie, niż by sama chciała, w momencie gdy nie będzie jeszcze gotowa do rozegrania najważniejszej bitwy - bitwy o związek.

#### WERYFIKACJA

Od początku stanu wojennego różne środowiska raz po raz dokonywały pogłosek i mającej je wkrótce objąć tzw. weryfikacji kadry. W niektórych przypadkach, jak np. wśród pracowników środków masowego przekazu, groźby te się spełniły, w innych, jak w szkołach i na uczelniach, na razie uniknięto tego typu sankcji, chociaż trudno być pewnym, czy nie nastąpią one w niedalekiej przyszłości.

Ostatnio weryfikacji, nazwana tu "PRZEGLĄDEM KADRY", dokonywana jest wśród pracowników administracji. Ma ona za zadanie oczyścić tę grupę z ludzi, którzy w odczuciu władz nie powinni w niej pracować.

Urzędy DOK są instytucjami, które na terenie naszego miasta, jako jedne z pierwszych podlegają oczyszczaniu kadry. Obowiązek interpretacji wnietych idei zawartych w postulacie o weryfikacji wzięli na siebie NACZELNICY DZIELNIC I KIEROWNICY WIDZIAŁÓW. W każdym z urzędów utworzono komisje, na ogół trzy osobowe, w której skład wchodzi: Naczelnik, kierownik wydziału podlegającego aktualnie badaniu oraz jakiś wojskowy - symbol wojennego WRON-u. Tak utworzona grupa wyjechała do siedziby koła wszystkich pracowników urzędu. Nie ważne, że np. o naczelnika mówiono PO SIERPNIU, że za chojnie rozdzielano sobie samochody na samochodach zapewne wkrótce "poleci", a o kierownika, że wreszcie odcierpi za masy artykułów zamawianych dla siebie i znajomych za pośrednictwem Wydziału Handlu. W urzędach, poza bardzo nielicznymi wyjątkami nie było "SOLIDARNOSCI" kierownicy ostali się więc bez szpatycowych walk w obronie stanowiska i dzisiaj weryfikują.

Po odebraniu informacji o stanie majątkowym inwigilowanego, komisja przystępuje do przenikliwego badania. Na początku akcji, zakres pytań w jak przytako na intelektualistów odnowy był bardzo szeroki:

"Co myśli Pan/i/ o Solidarności, Wałęsie, reformach, etnicznie wojennym itp. Na ogół nie przyniosło to spodziewanych efektów, jako że urzędnicy zastraszeni możliwością utraty pracy, a czasem rzeczywicie zagubieni i niezorientowani, płatoli się w rozmowach, nie zawsze ustrajając w oczekiwaną odpowiedź. NA DOTATEK: PO PIERWSZYM OKRESIE ZASKOCZENIA: ZNALIŹLI ONI Radę na kłopotliwą sytuację i zbierowo w pokojach ustalają WERSJE reakcji na poszczególne warianty pytań. Niektórzy przychodzili z przygotowanymi w domu ściąganiami, w miarę upływu czasu. Co prawda polepszyło to jakość odpowiedzi, ale czyniło je bliźniaczo podobnymi i wyuczonymi. Do tego stopnia, że przestęły się one podobać nawet niektórym komisjom, które coraz mniej są Wałęgę zaczęły przywiązywać do bełkotliwych deklaracji idących i skupiły swą uwagę na początkowo drugiej, a pod koniec akcji już jedynej grupie poruszanych problemów, związanych z pracą w urzędach.

- Co robi się w wydziale?

- Co by pan/i/ zmienił/a? i wreszcie żelazno

- Jak się pan/i/ współpracuje z kierownictwem? Weryfikacje trwają po kilka tygodni i zwłaszcza pod koniec akcji zdarza się, że wojskowi będący członkami Komisji są nieobecni. Akcja zamienia się więc w farcę, w której weryfikowany oceniany jest przez własnych kierowników zasady, powiedz mi co o mnie myślisz, a powiem ci kim jesteś. Nic więc dziwnego, że scena na ogół wypada do brzo. Cóż ma bowiem robić człowiek, który z braku innych możliwości musi pracować dalej w tej samej instytucji? Zdarza się jednak, że ktoś potraktuje serio tę parodię i łamie reguły gry odpowiadając na zadane pytania. Bezpośredni przełożeni są wówczas zakłopotani i chodząc po pokojach biadają, że "Dzisiaj weryfikacja wypadła fatalnie". Komisje zapewne wkrótce zakończą pracę. Wyniki na pewno będą pozytywne, chociaż kierownicy niewątpliwie dadzą upust swoim personalnym animozjom. Ciekawe też, jak akcja ta wypadnie w urzędach gdzie istniała SOLIDARNOSC. Trzeba jednak pamiętać, że ogólnie było to środowisko nie zarażone "Bakcylem SIERPNIĄ".

- Kому to więc potrzebne? - Mogłoby zapytać niedwiedome niezago dziecko. Odpowiedź szybko przynosi życie. Dyrektor Wydziału Finansowego Urzędu Miasta Łodzi, wzorem lat przedsierpniowych, znowu otrzymał poufną listę osób, które nie mogą podlegać akcji rozliczeniowej prowadzonej przez tę instytucję. Partia skończyła już przecieć swoje porachunki i żaden nadgorliwy urzędnik nie będzie jej w tym popierał. Do nowych zadań potrzeba nam rozumiejącej życie administracji, inaczej Łódź pozostałaby w tyle w ogólnokrajowej akcji "WRACA NAWRÓT".

=====  
 Łódzkie zakłady były ostatnio polem dziesiątki SB. Znowu zabrano wielu członków "SOLIDARNOSCI" w tym najczęściej przewodniczących KZK do miejsc odosobnienia dla internowanych. Między innymi z MPK wyprost za stanowisk pracy zabrano:

- kol. Sumińska Grażyna - v-ce przew. KW z III zajezdni tramwajowej - Głocianowice
- kol. Szymański Stanisław - przew. KW z III zajezdni tramwajowej
- kol. Jagodziński Roman - czł. KW z II zajezdni tramwajowej - Dąbrowskiego
- kol. Piaseczny Hieronim z I zajezdni tramwajowej - ul. Tramwajowa

DO WIADOMOSCI PUBLICZNEJ PORAJEMY AKTUALNA LISTE INTERNOWANYCH W ŁÓDZIU Z DNIA 17.05, 1982r.

- |                       |                         |
|-----------------------|-------------------------|
| 1. Wrzeciński Ignacy  | 8. Sokołowski Krzysztof |
| 2. Zajkiwicz Bogdan   | 9. Tomaszewicz Andrzej  |
| 3. Bartyś Jacek       | 10. Prędko Ireneusz     |
| 4. Kaluk Jerzy        | 11. Rucin Leszek        |
| 5. Karczewski Tadeusz | 12. Borysewicz Stefan   |
| 6. Błaszczuk Bogdan   | 13. Krogulec Józef      |
| 7. Czarnuch Bronisław | 14. Michałek Alfred     |



15. Kras Stanisław  
 16. Gajdański Jerzy-szpital Nowicz  
 17. Nowicki Stanisław  
 18. Owczarek Andrzej-przepustka  
 19. Gadał Marek  
 20. Jarmuszkiewicz Roman  
 21. Gasiński Bogdan  
 22. Grubiński Ryszard  
 23. Charles Henryk  
 24. Hekodaj Grzegorz  
 25. Bedowski Piotr  
 26. Malinowski Adam  
 27. Myalek Tomasz  
 28. Abramowski Grzegorz  
 29. Deroch Marek  
 30. Malecki Edward  
 31. Kwadziński Jacek  
 32. Ryliński Antoni  
 33. Fajga Janusz  
 34. Ignaczak Stefan  
 35. Jankowski Jerzy  
 36. Pankowski Edward  
 37. Szaniowski Włodzisław  
 38. Kolesch Grzegorz  
 39. Sobolewski Adam  
 40. Urbanski Wiesław  
 41. Sosnowski Jan  
 42. Alkon Piotr  
 43. Sulkowski Stanisław  
 44. Wlonski Witold  
 45. Filipczak Tomasz  
 46. Katarciński Konrad  
 47. Czekański Marek  
 48. Mirkowicz Stanisław  
 49. Pichonnik Janusz  
 50. Głowacki Adam  
 51. Białawiecki Wiktor  
 52. Czarny Benedykt  
 53. Wacharowski Stanisław  
 54. Markiewicz Jerzy  
 55. Rzeberda Stefan  
 56. Zerkowicz Mieczysław  
 57. Krowczyński Zbigniew  
 58. Knapczyk Rafał  
 59. Miasłowski Marek-szp. Nowicz  
 60. Gurdz Kowalski-szp. Łódź  
 61. Witkowski Leszek  
 62. Skórzyński Alfred  
 63. Walczak Wojciech  
 64. Sierwiński Zbigniew  
 65. Koczi Marek  
 66. Sych Zbigniew  
 67. Jaschasz Wojciech-szp. Nowicz  
 68. Leja Jerzy  
 69. Pietrzak Bartosz  
 70. Gajdański Zbigniew  
 71. Szankiewicz Gódenkiewicz Paweł  
 72. Winiak Krzysztof
- 
13. Bronikowski Jerzy  
 132. Lech Jan  
 13. Szarynery Kostek  
 PRZYWIJZJENI 12.05, 82r.  
 134. Kras Stanisław

- Przedwój nr 9  
 73. Mollisowski Grzegorz  
 74. Chwałowski Marek  
 75. Groniec Włodzisław  
 76. Antoszyk Aleksander  
 77. Goldman Marek  
 78. Janiński Marek  
 79. Bando Jerzy-szp. Nowicz  
 80. Nowak Grzegorz  
 81. Bohrowski Tomasz  
 82. Szpak Piotr  
 83. Traczewski Krzysztof  
 84. Janowski Tomasz  
 85. Karasik Jerzy  
 86. Kopka Stanisław  
 87. Stasiak Bogdan  
 88. PRZYWIJZJENI 8.05, 82r.  
 88. Jagielski Jerzy  
 89. Milecki Józef  
 90. Bliwa Alfred  
 91. Powalski Stanisław  
 92. Białochowski Aleksander  
 93. Pająk Ryszard  
 94. Młynarczyk Janusz  
 95. Piława Andrzej  
 96. Borowski Edward  
 97. Warynier Grzegorz  
 98. Cholewicki Marek  
 99. Buczek Jerzy  
 100. Lorian Andrzej  
 101. Bogucki Włodzisław  
 102. PRZYWIJZJENI 9.05, 82r.  
 102. Smoliński Jerzy  
 103. Sachorzewski Andrzej  
 104. Pawlak Stanisław  
 105. Jankowski Ryszard  
 106. Szczepaniak Edysław  
 107. Świdziński Jan  
 108. Hejka Stanisław  
 109. Paliwka Hary  
 110. Starosta Janusz  
 111. Konarski Janusz  
 112. Piętecki Artur  
 113. Knapczyk Jerzy  
 114. Włochowski Paweł  
 115. Sogolewicz Ryszard  
 116. Nriśa Robert  
 117. Czarnański Mirosław  
 118. PRZYWIJZJENI 10.05, 82r.  
 118. Mirosław Ryszard  
 119. Intczak  
 120. Baruch Antoni  
 121. Kaliszak Zygmunt  
 122. Osinski Bogdan  
 123. Nowicki Andrzej  
 124. Gajdański Ryszard  
 125. Starowski Grzegorz  
 126. Gajdański Stanisław  
 127. Korn Andrzej  
 128. Salaur Jerzy  
 129. Wozniak Włodzisław  
 130. Bohrowski Grzegorz

- 135. Lipski Paweł
- 136. Szymański Stanisław
- 137. Jagodziński Roman
- 138. Pióseczny Hieronim
- 139. Staniek Aleksander
- 140. Borowicz Maciej
- 141. Czerwiński Janusz
- 142. Dyniak Wojciech
- 143. Żołnierczyk Zbigniew
- 144. Porwisiak Bogusław
- 145. Podcischowski Zbyszko
- 146. Przybysz Rafał
- 147. Byński Roman
- 148. Tyczyński Wiesław
- 149. Matysiak Jacek

- 10
150. Daszkiewicz Jarosław
151. Mazur Andrzej
152. Mazurek Mieczysław
153. Mrozowski Jarosław
154. Wilogórski Piotr
155. Wójcik Janusz
156. Herpel Wojciech
157. Herman Janusz

XXXX = = = = =  
 P. O. W. I. C. Z. dn. 25.05.1982r.

Dnia 17.05.82r. rozpoczęliśmy w zakładzie karnym w Łowiczu głodówkę na znak wspólnoty z głodującymi w Białołęce kolegami. Cele ich protestu uznaliśmy za własne. Zawarte są one w słowach oświadczenia Białołęckiego. "Głodówka ta jest protestem przeciwko stanowi wojennemu, demonstracją za ugodą społeczną zaproponowaną przez Episkopat na 183 Konferencji Plenarnej w dn. 27.02.82r."

Dzisiaj po 9 dniach, wobec zakończenia głodówki w Białołęce, kończymy również nasz solidarnościowy protest. Nie wszyscy dotrwalibyśmy do końca, lecz to nie ważne. Cierpienia nie mierzy się dniami. Każdy z nas wziął udział w proteście na miarę swoich możliwości. Nasza ofiara z głodu, bólu, a niekiedy zdrowia niech będzie apelem do władz o zejście z drogi przemocy na drogę poważnych rozmów ze społeczeństwem. Niech będzie apelem do społeczeństwa o rozumną i spokojną postawę przy kontynuowaniu walki o nasze podstawowe, niezbywalne prawa!!! W czasie trwania naszej głodówki otrzymaliśmy liczne dowody solidarności zarówno ze strony współinternowanych kolegów, którzy z różnych względów mogli się do nas przyłączyć, jak i od osób z zewnątrz.

Sądziwy, żecz do którego dążyliśmy słży wartościom powszechnym. Podporządkowane mu są wysiłki milionów obywateli. Inwiędzej serc i umiań poręczyliśmy, tym bardziej przyczyniliśmy się do jego osiągnięcia.

Powyższe oświadczenie podpisały 48 osób, dwóch kolegów biorących udział w głodówce nie podpisało go z powodu braku możliwości. Redakcja

